

Zabójca czasu

Dezserter

Czasem czuję się jak wypuszczony z lasu
maniakalny zabójca straconego czasu
gąszcz dookoła wyglądał kiedyś groźnie
dziś ostatnie drzewa szumią żałośnie
Na wielkich parkingach wypalonych słońcem
metalowe robaki zaprzątnięte tańcem
ale ten żelazny gąszcz wygląda inaczej
niczym pożalowania godny akt rozpaczy
Miasto cierpi przy każdym oddechu
czeka na wieczór wśród zgiełku i pośpiechu
ja niczym przywódca tajemnej frakcji
jestem gotowy do rozpaczliwych akcji
Tyle jest miejsc, od których uciekam
tam oczy bolą patrzeć na drugiego człowieka
zraniona dusza podąża moim śladem
chroniąc rozum przed zupełnym rozpadem
Zegary odmierzają chwile już zużyte
od razu stare, choć dopiero przeżyte
teraz niepotrzebne, właśnie przetrawione
na śmietnik historii zostają wydalone
Nie mogę na to patrzeć zupełnie bez żalu
wiele rzeczy dzieje się bez mojego udziału
wtedy czuję się jak wypuszczony z lasu
maniakalny zabójca straconego czasu

Nie jestem konsumentem mieszczącym się w standardzie
Nie jestem gatunkiem skazanym na wymarcie
Nie jestem obiektem medialnego hałasu
Jestem nielegalnym zabójcą czasu